Wychodzi raz w tyg... Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN CENTR. ZWIĄZKU STOW. KUPIECKICH ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . . . . Mp. 6000

Cena numeru pojedynczego 600 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
w Poznaniu „PAR", ulica Rycerska 8
w Warszawie „Świat Handlowy" Nowolipie 4.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 150—
„ „ na pierwszej str. okładki . . „ 300—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 600—
„ (między tekstem red.) . . . . . . „ 300—
Zamiejscowe o 25 procent drożej
Cała str. 135·000 Mp., pół str. 67·500 Mp., ćwierć str. 33750 Mp
ósma str. 16875 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr .141.120.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 3-go marca 1923. Nr. 10.

dr. m.

Historja złotego polskiego.

Myśl złotego pokutuje już od lat 4 w głowach naszych ministrów skarbu; właściwie jest on już w życie wprowadzony. Dekretem Naczelnika Państwa z 5go lutego 1919 stworzono nową jednostkę wewnętrzną i nazwano ją Lechem. Już jednak dnia 28 lutego 1919 uchylił Sejm „Lecha" i uchwalił nazwę „złoty", którego setna część zowie się „grosz". Ustawą z 9 maja 1919 postanowiono wymianę wszystkich innych kursujących banknotów na złote, jak tylko złote nadejdą z drukarni. Następnie jednak, gdy z drukarni nadeszły, puszczenie ich w obieg wstrzymano — bo przypomniano sobie, że złoty niema podkładu. Celem stworzenia tego podkładu, ogłoszono dekret z 28 stycznia 1920, o zbiórce dobrowolnej złota i srebra na „Skarb Narodowy" i zarządzono ustawą z 7 listopada 1919, przymusowe wykupno złota i srebra; ustawę tę uchylono 30 stycznia 1920, jako niewykonalną.

Mamy więc prawnie złotego, jako jednostkę monetarną — na razie bez pokrycia. Pan Grabski pokrycia mu wprawdzie nie stwarza — ale zrównać go chce z frankiem szwajcarskim i wprowadzić, jako miernik wartości.

Taka jest historja złotego od czasu, gdy się zrodził z Lecha aż po dzień dzisiejszy — przeszłość, jak widzimy dość burzliwa.

Dr. n. s.

Idealny „złoty polski".

W słynnej sztuce teatralnej rosyjskiego pisarza... p. t. „To co najważniejsze", zastanawia się autor, co właściwie jest najważniejszem w życiu, czy głoszona bez żadnych ogródek prawda, czy też kłamstwo. I dochodzi do wniosku, że ludzie do szczęścia nie łakną prawdy, lecz złudzenia. Nigdy tak jasno nie wypowiedziano tej zasady, jak dzisiaj. Złudzenia potrzebują nasi ministrowie skarbu i złudzeniem raczą spokojnych obywateli. Być może, że ta forma propagandy jest dobrą — dla propagandy, ale staje się ona chorobą, którą zwalczyć należy, jeżeli przechodzi ona z dziedziny teoretyki do praktyki życia gospodarczego. Bo tu nie chodzi o chwilowe uspokojenie umysłów, lecz — o faktyczne uspokojenie naszego życia gospodarczego. A ono rządzi się nie metafizyką, lecz żelaznemi prawami ekonomiki. Historja naszego problemu waluty, będzie kiedyś przedmiotem poważnych studjów. Prawdopodobnie w dwóch kierunkach, dla psychopatologów i ekonomistów. Pierwsi, być może, uwiecznią w swych dziełach dziwną nad wyraz tendencję naszego społeczeństwa do stworzenia wartości z nicości i zamieszczą ten proces umysłowości dzisiejszego wieku w rozdziale chorób umysłowych, pt. „nowy kierunek alchemji", drudzy, tj. ekonomiści, zastanawiać się będą nad pytaniem, w czem leży istota pieniądza i zamieszczą rozdział pracy pod napisem: „ekonomika dzieci", którą np. my z niemiecka nazwiemy „oekonomische Kinderspielerei". Bardzo żałuję, że nie mam erudycji Anatola Franc'a, gdyż napewno znalazłbym szereg przykładów w historji naszej podobnych, które z pewną dozą ironji, i sarkazmu, możnaby szlachetnie podnieść. Są już u nas tacy przewidujący psychologowie, którzy cieszą się, że wreszcie opuszczamy koturny naszych biljonów i wracamy z powrotem do fenigów, czy groszy, — choćby w teorji. Bo za tym psychologicznym nawrotem, pójdzie pewnie, tak twierdzą, i praktyczny nawrót gospodarczy. Prawdopodobnie ci psychologowie, żonglujący w ekonomji, należą do szkoły p. ministra skarbu Grabskiego. Znają się na psychologji, lecz równie mało znają się na gospodarstwie, a to jest najsmutniejsze. Ponieważ dzisiejsza ekonomika wedle założeń byłej przedwojennej szkoły austrjackiej (wiedeńskiej) ma wiele wspólnego z psychologją, radziłbym tym psychologom, by objęli po ministrze skarbu Grabskim, teki ministrów finansów, ażeby przynajmniej również zastosować mogli pewien teoretyczny aliaż, który w ministerstwie skarbu proponowano, np. aljaż złotego polskiego, z ceną żyta. Będzie to zaprawdę punkt kulminacyjny naszych reform walutowych.

Zapoczątkował ten dziwny proces b. minister skarbu p. Jastrzębski. Ale miał to nieszczęście, że nie tylko nie zrozumiał się na istocie pieniądza, lecz także na psychologji. Ponieważ nie widział możności ustabilizowania kursu marki polskiej, więc wymyślił „złoty polski", w pożyczce tzw. „złotej", i sądząc, że jeżeli na skutek inflacji pojęcia ceny, podaży i popytu przestały normalnie działać, więc też i prawdopodobnie zwyczajne prawa psychologji prywatnego gospodarstwa przestały działać — i uradował nas i skarb państwa pożyczką, — której efekt jest dość smutny. Chciał bowiem w pożyczce stworzy „wzajemną asekurację" dwu walut, a mianowicie prywatnemu kapitaliście wmówić, że dobry zrobi interes, jeżeli przynajmniej połowę majątku przed stratą uchroni. Ponieważ jednak nikt nie chce tracić nawet połowy swego majątku, gdyż motorem w życiu gospodarczem jest tylko zysk, tj. przynajmniej dążenie do uzyskania zysku, a nie strat, więc mało kto pożyczkę zakupił. To pomieszanie najprymitywniejszych zasad ludzkiej działalności przewija się dziwnie w ostatnich czasach coraz to częściej, a konsekwencje są wprost nieobliczalne. Bo mówmy szczerze, co uczynił p. minister Jastrzębski? Podnoszę kategorycznie fakt jeden, i najważniejszy: b. minister skarbu obalił zaufanie do marki polskiej, już przez sam fakt reasekuracji dwu niepewnych walut, marki i teoretycznego złotego polskiego. A co czyni p. minister Grabski? Wprowadza teoretyczny wskaźnik złoty, dalej w budżecie państwowym — i temsamem przygważdża wszelką nadzieję, że przecież zdoła się markę naszą ustabilizować. A teraz przypatrzmyż się konsekwencjom w życiu praktycznem. Między marką polską w stosunku do jej kursu zagranicznego, a jej tzw. siłą płatniczą istnieje stały rozdźwięk. Przykład to zailustruje najlepiej:

	Obieg banknotów w miljon. marek	wartość franka szwajcar. w markach	cena 100 kg. żyta w mkp.	siła płatnicza wyrażona w korcach żyta
31. XII. 1921	229.537'6	595	8.200	27,992.000
31. I. 1923	909.160'3	6,160	75,000	12,120,000

To znaczy, że wartość marki w stosunku do franka szwajcarskiego, spadła po jednym roku na jedną jedenastą część wartości z 31go grudnia 1921, gdy wartość w życie wyrażona spadła na jedną dziewiątą część. Gdy dnia 31 grudnia 1921 wartość naszego obiegu marek wyniosła 385'8 miljonów franków szwajcarskich, to 31 stycznia 1923 roku, przy czterokrotnem powiększeniu się emisji, równała się tylko 147'5 miljonów frank. szw. Ten fakt jest tragiczny, ale w każdym razie był dla ludności o tyle dobry, że chociaż równocześnie spadła i siła płatnicza marki wewnątrz kraju, to przecież zawsze była i jest ona wyższa w stosunku do wartości kursowej zagranicą. Cóż jednakowoż się się stanie, gdy wprowadzi się idealny miernik złoty? Pierwszy sukces będzie leżał w zmniejszeniu się siły wwnętrznej miarki, a więc we wzroście drożyzny. Ceny w jednej chwili zrównają się z cenami wszechświatowemi. Ale nie w tem leży zło. Zachodzi uzasadniona obawa, że skutkiem gwałtownej dalszej emisji (Rząd zaciąga obecnie dalszą pożyczkę w PKKP do tysiącczterysta siedmdziesiąt pięć miljardów mk. polskich= 1,475,000,000.000 mkp.!), siła płatnicza dalej spadnie i to w kierunku gorszym, a mianowicie, że ceny u nas w kraju przerosną parytet światowy. W wielu artykułach (nafta, cukier etc) już te ceny przekroczyliśmy. I wówczas całe nasze gospodartswo stanie, stagnacja ogarnie wszystkie gałęzie, a my pozbawieni jakiegokolwiek miernika wartości — upadniemy. Prawda, i tak dalsza bezgraniczna emisja bez złotego polskiego do tego doprowadzi, co skonstantowaliśmy na Austrji, gdzie obieg doszedł do 3,800 miljardów w chwili zaprzestania druku banknotów. Ale my ten proces przez nieudolną politykę finansową przyspieszamy, i w tem leży niebezpieczeństwo tego eksperymentu. A teraz pytanie pod adresem ministra skarbu: W jaki sposób wyobraża sobie p. minister zrównoważenie budżetu? Czy stała dalsza inflacja dopuści do coraz to silniejszego opodatkowania sfer gospodarczych i stałego pobierania dopłat tytułem strat skarbu z powodu dewaluacji dochodów skarbowych? Czy nie jest prawdą, że na skutek inflacji gospodarstwo, jako całość ponosi straty, również jak skarb państwa, i czy p. minister zamierza może ten objaw pominąć przy swojej ustawie o naprawie skarbu? Jest to smutne, że kwestje jasne i proste, tak trudne znajdują zrozumienie u naszych polityków finansowych. Ekspryment są bowiem dobre w laboratorjach chemicznych, a nie na żywem ciele gospodarczem. Na uzdrowienie może wyłącznie wpłynąć zaprzestanie druku banknotów i stabilizacja marki polskiej, a nie teoretyczne „złote polskie".

Gdyby minister skarbu ułożył plan finansowy i powiedział jasno, jak ustabilizuje markę polską, wówczas nastąpiłoby uspokojenie. Ale musimy podnieść, w planie tym nie widzimy prócz tendencji zabezpieczenia skarbu państwa przed dewaluacją — nic nowego, i dlatego zastrzegamy sobie z całą siłą wprowadzania zamętu wśród ludności teoretycznemi wskazaniami, albowiem wówczas zaprawdę zapytać się będziemy musieli ze świetnym pisarzem rosyjskim, co właściwie jest najważniejsze w życiu, czy naga prawda, czy tylko złudzenie?

dr. m.

Jeszcze P. K. K. P.

Wedle ostatnich wykazów eskontowano w Łodzi w styczniu br. około 70.000 weksli na sumę przeszło 50 miljardów. Eskont w jednym dniu w Łodzi jest większy od całomiesięcznego eskontu wszystkich oddziałów PKKP całej Małopolski i Sląska cieszyńskiego — gdzie są także ośrodki wielkiego przemysłu, górnictwa i handlu, jak Biała-Bielsko, Jaworzno; Kraków; Lwów.

Małopolska nie korzysta prawie wcale z kredytu naszego banku emisyjnego, bo Oddział Krakowski i Lwowski eskontował w ciągu miesiąca stycznia aż 2.000 sztuk weksli bankowych; tę samą ilość wykazuje Biała-Bielsko. Tarnopol, Przemyśl, Jarosław wykazują eskont miesięczny 10 do 50 sztuk weksli.

Tak traktowana jest Małopolska przez własny bank emisyjny, podczas gdy za czasów austro-węgierskiego korzystała w całej pełni z kredytu bankowego na równi z Wiedniem albo Libercem, tak że aż do czasu wojen bałkańskich nie było żadnych zażaleń w tym kierunku. O ile nam też wiadomo, bank austro-węgierski nigdy halerza nie stracił w Galicji, nawet w czasie kryzysów przedwojennych — a wypłacał walutę równą złotu. Panom w Łodzi udziela bank kredytu wekslowego pod presją zamknięca fabryk, bezrobocia, ochrony przemysłu rodzimego itd. — a my czekamy spokojnie aż dostaniemy to, coby się nam słusznie należało; nie krzyczymy a grozić nie umiemy. I dlatego, będziemy, zdaje się długo jeszcze czekali, — bo aż do czasu, kiedy zasady racjonalnej gospodarki finansowej i kredytowej dotrą do naszego banku, a o udzieleniu kredytu dla handlu i przemysłu decydować będą przyczyny gospodarcze, nie polityczne lub inne.

Dr. N. Salpeter.

Kilka uwag do projektu noweli do podatku dochodowego.

Ustalenie stawek podatkowych jest najtrudniejszą operacją ustawodawcy. W nich właśnie odbija się dokładnie obraz danego gospodarstwa, kierunek polityki gospodarczej i obraz skarbowości państwa. Musimy podnieść, że Polska ma już w tym kierunku swoją historję. Ustawa z 16 lipca 1920 roku, nowela z 4 kwietnia 1922 roku, oraz projekt noweli do podatku dochodowego, mają już różne stawki podatkowe i różny stopień procentowego obciążenia.

Zwróćmy uwagę na poszczególne stawki:

Stawki podatku dochodowego wedle ustawy z 4 kwietnia 1922 r., rozpoczynają się obciążeniem dochodu o 0'5 procent dochodu, gdy wedle projektu noweli obciążenie najniższe wynosi 2 procent. Dochód najniższy podlegający opodatkowaniu wyniósł wedle ustawy z 16 lipca 1920 r., 2.500 mkp, wedle ustawy z 4 kwietnia 1922 r., 180.000 mkp., wedle zaś projektu 2 miljony mkp. O ile weźmiemy pod uwagę wartość wewnętrzną marek wedle hurtownych cen żyta, jak projektuje projektodawca, przy uwzględnieniu deprecjacji marki, wówczas skonstatujemy, że hurtowna cena żyta wynosiła w lipcu 1920 roku, przeciętnie 450 mkp, za 100 kg., w maju 1922 — 14.100 mkp, w styczniu 1923 r. — 90.000 mkp. Na podstawie tego stanu rzeczy wolny od podatku dochód odpowiadał:

wedle ustawy z 16 lipca 1920 roku, wartości 5 i pół korców żyta;
wedle noweli z 4 kwietnia 1922 roku, wartości 13 i pół korców żyta;
wedle projektu obecnego, wartości 22.20 korca żyta.

Zaznaczamy, że obliczamy na podstawie przeciętnej, kiedy ustawa poczęła obowiązywać, gdyż ten termin jest decydujący. Jeżeli porównamy ustawy te np. z ustawą o podatku dochodowym z dnia 25 października 1896, L: 220. D. P. P. i z nowelą z dnia 25 stycznia 1914, L: 13. D. P. P., obowiązujących w byłej monarchji austrjackiej, wówczas zauważymy, że w myśl tych ustaw wolnym był od podatku dochód nie przekraczający 1.600 koron złotych. To znaczy, przeliczywszy na wartość żyta wedle cen hurtownych 1914 r., w wysokości 11.20 mk. złot. za 100 kg. dostaniemy, że w czasach przedwojennych wolnemi były od podatku dochodowego, dochody odpowiadające w swej wartości „wedle cen żyta“ 121.40 korcom żyta! Dla ilustracji powołujemy się też na ustawę angielską, która przed wojną uwalniała od podatku dochody, nie przenoszące 160 funtów szt., odpowiadające równi 20'43 mk. zł., j. 3428'80 mk. zł., czyli wedle wartości przedwojennych cen zboża 300 korcom żyta, lub o ile weźmiemy pod uwagę ustawę z roku 1915, zniżającą minimum egzystencji ze 160 funtów na 130 funtów szt., odpowiadającą 2.655'9 mkp. złt., czyli wartości 237 korcom żyta. Innemi słowy ustawa z 4 kwetnia 1922, jak i obecny projekt zbyt daleko posunęły obowiązek opłaty podatku dochodowego, opierając go faktycznie na najszerszych warstwach ludności, którzy opodatkowania tego znieść nie mogą. Jeżeliby się zastosowało minimum ustawy austrjackiej i zastosowało je do siły nabywczej marki wedle, przypuśćmy relacji 1oo kg. żyta równych 90.000 mkp, wówczas należałoby rozpocząć opodatkowanie nie od 2 miljonów mkp., lecz przynajmniej od 11,000.000 do 12,000.000 mkp. Cóż jednakowóż widzimy, gdy porównamy stawki projektu? Projektodawca obciąża już tę wysokość dochodu, odpowiadającą wedle wartości żyta dzisiaj, minimum egzystencji, podatkiem w wysokości 4,9 procent, gdy np. w Anglji opodatkowanie takie odpowiadało przed wojną, dochodowi 1.000 funtów szterlingów, tj. 20.430 marek złotych albo licząc wedle cen żyta, dochodowi wartości przeszło 2.717 korcom żyta!

Jasnem wobec tego jest, że między naszemi proponowanemi stawkami, a stawkami podatkowemi, na przykład angielskiemi istnieje wprost ogromna różnica, niestety na naszą niekorzyść i to do tego stopnia, że cały ciężar opodatkowania spoczął na najsłabszych klasach ludności, które nie mogąc płacić takich podatków, uchylają się wszelkiemi sposobami od opłat. Efekt zaś — dla państwa ujemny — bo panująca, zrozumiała nam zupełnie defraudacja podatkowa. Wynika z tego, że stawki podatkowe powinne być stosowane dopiero przy dochodach 11—13 miljonów niskiem oprocentowaniem 0'5 i następnie powinna być stosowana ewentualna progresja, która jednakowoż nie powinna się oprzeć wyłącznie na klasach, tzw. przez projektodawcę „średniozamożnych“, jak je proponuje w objaśnieniu do art. 6., lecz faktycznie ująć dochody wielkie silną skalą progresji. Pojęcie bowiem „średniozamożny“ jest faktycznie względne, zależy bowiem od tego, jak je projektodawca rozumie, czy wedle nominalnej wartości marek, czy wedle siły płatniczej marki. Wedle siły płatniczej są wszelkie podstawy do osądzenia, że się w skali pomylono, albowiem poważna część od poz. 11, począwszy, tj. od dochodu 11—12 miljonów mkp, aż do przynajmniej poz. 22, tj. do dochodu 22—24 miljonów mkp, wcale nie należy dzisiaj do średnio-zamożnych klas. I dlatego też i stopień wzrostu oprocentowania w tych granicach jest absolutnie za wysoki i niczem nieuzasadniony. Po pierwsze widzimy to, gdy stopniowano wzrost procentu podatku od poz. 1—12 przy stosunkowo małych różnicach dochodów, przyjęto po 600 tysięcy, 800 tysięcy, 1 miljonie, 1,500.000 i 2 miljony, gdy przy wyższych różnicach dochodu (o 3. 4. 5 miljonach) natężenie wzrostu oprocentowania wzrastało najwyżej o 0'8 procent. Po drugie nawet pewne zmniejszenie skali podatkowej przy dochodach z pracy (emerytur, płac służbowych itp.) nie potrafi usunąć tego faktu ,że przy dochodach, do 24 miljonów, dochody są dwa i więcej razy silniej w progresji obciążone, jak przy dochodach najwyższych, że przeto i klasa robotnicza i urzędnicza ciężko w stosunku do innych obciążona zostanie.

System podatkowy, opierający się na takich zasadach, nie wiele budzi nadzieji poprawy stosunków finansowych.

Dr. Zygmunt Mandel.

Pokłosie kolejowe.

Zmiany przepisów kolejowych następują bardzo często, bo przy sposobności prawie że każdej podwyżki taryf.

Dewaluacja pieniądza naszego usprawiedliwia może to ciągłe podwyższanie taryf, jednakże nie może ona być przyczyną ciągłych zmian przepisów kolejowych i to stale na niekorzyść publiczności.

Prawdziwą przyczyną tych zmian jest w istocie dążność do zaoszczędzenia Skarbowi kolej wydatków. Jednakże taka polityka, ukrytego podwyższania taryf jest bardzo niezdrową i obosieczną.

Jeżeli zarząd kolejowy dojdzie do przekonania a miarodajne czynniki uznają, że wzrastający deficyt należy przez podwyższanie taryf kolejowych usunąć, względnie zmniejszyć, należy sprawę jasno postawić, podwyższyć, jeżeli to już być musi, taryfę zamiast o 50 procent, o 60 procent, a nie szukać podstępnie ubocznymi drogami oszczędności, niegodnych, zaprawdę gospodarki państwa.

Regulamin ruchu coraz to zmienia postanowienie o terminie, w którym przedawnia prawo reklamacji, służące poszkodowanemu przez kradzież itd. podczas transportu.

Oczywiście jeżeli termin przedawnienia wynosi sześć miesięcy, zamiast jednego roku, kolej będzie miała możność odrzucenia większej ilości reklamacji, zaoszczędzi przez to większe lub mniejsze kwoty, zmniejszy o nie swój deficyt, ale czy postępowanie takie jest lojalnem?

Drugi przykład, ostatnie regulaminy ruchu wprowadziły nowe postanowienia co do sesji roszczeń o odszkodowanie. Według ustaw na całym świecie obowiązujących, wierzyciel ma prawo pretensję swoją cedować komu mu się podobą. Regulamin ruchu wprowadza niczem nie uzasadnione ograniczenie, że nadawca ma

prawo cedować swoje roszczenie tylko odbiorcy, a odbiorca tylko nadawcy na rzecz osoby trzeciej jest nieważną, nie upoważnia do wniesienia reklamacji skargi i tak dalej.

Dzisiaj towar rzadko nadchodzi pod adresem właściciela towaru. Zazwyczaj przychodzi na adres spedytora, lub banku, który kupca finansuje.

Oczywiście, skoro interes jest rozwikłany a towar przez Bank, lub spedytora prawdziwemu odbiorcy wydany, ani bank, ani spedytor nie interesują się więcej tą sprawą, bo dla nich interes jest już zlikwidowany,

Jeżeli podczas transportu kolejowego nastąpiło uszkodzenie, ceduje bank względnie spedytor to roszczenie właścicielowi towaru, z tem, aby on sam, jako właściciel towaru dochodził odszkodowania przeciw kolei. Tymczasem cesya jest nieważną. Nadawcą jest producent, odbiorcą bank, względnie spedytor, prawdziwy właściciel osobą trzecią. Według postanowień regulaminu ruchu wolno cedować tylko nadawcy na rzecz odbiorcy, lub odbiorcy na rzecz nadawcy, prawdziwy właściciel nie ma nawet, na podstawie cesji, prawa do reklamacji lub skargi.

Ten nielogiczny przepis, prowadzi do tego, że spedytor ceduje prawo dochodzenia roszczeń właścicielowi towaru, ten na podstawie cesji wnosi w najlepszej wierze reklamację. Kolej przetrzymuje reklamację, aby po szeregu miesięcy odpowiedzieć: Reklamacji nie wzięto pod rozwagę, gdyż cesja jest niedopuszczalna.

Po tem wyjaśnieniu, na prośby kupca, wnosi reklamację spedytor, okazuje się jednak, że reklamacja jest już **spóźnioną.**

Oczywiście kolej zaoszczędzi znowu pewną kwotę, ale czy to jest uczciwy zarobek?

Trzeci przykład: Art. 86, regulaminu ruchu stanowił, że kolej nie ponosi odpowiedzialności za straty wynikłe z niebezpieczeństwa, połączonego z przewozem towarów w otwartym wozie. **Nie dotyczy to jednak wypadków widocznego zmniejszenia się wagi lub zaginięcia całych sztuk przesyłek.** Ten ostatni przepis miał na celu, aby kolej za kradzież popełnioną z otwartego wozu uczynić odpowiedzialną. I słusznie. Idzie węgiel w otwartym wozie, jest możliwem, że w czasie transportu, rozsypie się pewna ilość węgla i za to kolej przy transporcie w otwartym wozie nie odpowiada. Jeżeli jednak rozkradnie się ćwierć wagonu i pozostaną doły, które świadczą o kradzieży, to nie ma zastosowania ograniczenie odpowiedzialności.

Ostatnie regulaminy ruchu ten tak ważny przepis zupełnie opuściły i zwolniły kolej od odpowiedzialności za kradzież.

Przeciwko temu nikt nie protestował, nikt nie oponował, a przecież na Radzie Kolejowej, która decyduje o zmianach regulaminu, zasiadają reprezentanci handlu i przemysłu.

Typowym wprost dowodem, jak miarodajne czynniki kolejowe, przez wyrzucenie, opuszczenie kilku słów ograniczają prawa publiczności, a postanowienia te przechodzą może nawet bez wiedzy interesowanych, jest uregulowanie odpowiedzialności za bagaż. We wszystkich regulaminach odpowiedzialność kolei za kradzież jest silniejszą, aniżeli za kradzież towaru przewożonego za zwykłym listem przewozowym. Jest to zrozumiałem, bo w bagażu przewozi się zazwyczaj rzeczy więcej wartościowe, aniżeli w całych wagonach, za bagaż opłaca się przewoźne kilkakrotnie wyższe, aniżeli za zwykłe przesyłki. To też regulamin ruchu postanawia, że bagaż winien być przewożonym pociągami osobowymi a nie towarowymi, że w każdym wozie bagażowym powinno przez cały czas transportu przebywać 2 urzędników kolejowych itd.

Gdy w roku 1920 Ministerstwo Kolei żelaznych wprowadzało ową osławioną ograniczoną odpowiedzialność Kolei w wysokości 5 mkp. za 1 kg. (np. jedwabiu) nie stało odwagi cywilnej na wprowadzenie tego ograniczenia do bagażów. Wprowadzono to ograniczenie tylko do zwykłych przesyłek i to z zastrzeżeniem, że kolej odpowiada za pełną szkodę, jeżeli zachodzi **niedbalstwo lub zła wola** organów kolejowych. W jakiś czas potem dopiero rozszerzono to ograniczene także i na bagaż, a nadto niewiadomo, czy świadomie, czy też tylko przez ustawodawcze niedbalstwo, (bo przecież u nas rozporządzenia robi się na kolanie), opuszczono słowo „niedbalstwo", a pozostawono jedynie „złą wolę". Efekt był taki, że jeżeli zwykła przesyłka została podczas transportu okradzioną, a wykazano niedbalstwo, kolej płaciła odszkodowanie, jeżeli bagaż zaginął wśród takich samych okoliczności, kolej nie płaciła halerza. Gdy w lutym 1922, zniesiono ograniczoną a wprowadzono pełną odpowiedzialność kolei, przez dziwne przeoczenie zniesiono jedynie rozporządzenie dotyczące ograniczonej odpowiedzialności przesyłek, nie zniesiono rozporządzenia ograniczającego odpowiedzialnośc przy bagażu.

Dzisiaj więc stan prawny jest taki, że za ubytek i uszkodzenie zwykłego transportu kolej ponosi pełną odpowiedzialność, nawet jeżeli nie zachodzi ani niedbalstwo, ani zła wola organów kolejowych, zaś za kradzież drogocennego bagażu kolej nie odpowiada nawet jeżeli udowodni się niedbalstwo organów kolejowych.

Dla handlu naszego, jest przepis ten tem dotkliwszy, że jak wiadomo, wobec małej siły kupna pieniądza naszego, kupiec sprowadza obecnie towary (płótno, sukno, jedwabie, konfekcye, pończochy itd.), nie wagonowo, lecz jako bagaż, a w razie kradzieży na kolei, nie ma prawa do odszkodowania.

Przykładów takich, że przez dodanie lub ujęcie jednego słowa w regulaminie ruchu naraża się kupca na nieobliczalne szkody, dałoby się w nieskończoność namnożyć, Stan obecny jekt także ze względu na zagranicę bardzo szkodliwy. W obrocie międzynarodowym obowiązuje w całej prawie Europie konwencja berneńska, której przepisy przesiąknięte są duchem lojalności a ponieważ Polska do konwencji berneńskiej przystąpiła, **obowiązują kolej polską przy przesyłkach zagranicznych tejże przepisy;** efekt więc jest taki, że producent wiedeński, czeski czy niemiecki ma prawo do odszkodowania, zaś przemysłowiec łódzki, czy bielski w tych samych warunkach prawa tego nie ma.

Ta podwójna miara dla zagranicy i dla swoich, korzystniejsza dla obcych, ostrzejsza dla rodzinnego przemysłu, utrudnia rozwój naszego przemysłu i czyni go słabszym w walce konkurencyjnej.

Sprawy te i praktyki niegodne państwa praworządnego należałoby w Radzie kolejowej w Warszawie poruszyć i żądać zmian w kierunkach wytkniętych.

dr. n. s.

Rozdział długów przedwojennych austrjackich.

Jak wiadomo, długi przedwojenne po b. monarchji austrjackiej mają być rozdzielone między państwa sukcesyjne. Komisja reparacyjna od której rozdział długów zależy orzekła, że długi tzw. niezabezpieczone (unfundierte) winne przypaść na Austrję niemiecką w 36'8 proc., Czechosłowację w 41'7 proc., Polskę w 13'7 proc., Włochy w 4'08 proc,. Rumunję w 1'6 proc. Jugosławię w 2'04 proc.

Dotyczy to tylko długów po samej monarchji austrjackiej, gdyż po Węgrzech długi wprawdzie też rozdzielone zostały, lecz ponieważ nie dotykają one Polski — nas nie interesują. W każdym razie możemy podać, że w stosunku do podatków pośrednich z roku 1911-13, oraz w stosunku do ilości ludności, orzeczenie to jest dla nas pomyślne, gdyż wedle klucza podatków pośrednich, miałoby na nas przypaść 14'63 procent, zaś wedle klucza ludności 29'30 procent długów niezabezpieczonych przedwojennych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę długi przedwojenne samej Austrji, to musimy tu rozróżnić tzw. tytuły niezabezpieczone (unfundierte Schulden) i tytuły zabezpieczone (fundierte). Rozdział ten jest zasadniczy, gdyż przy długach niezabezpieczonych państwo, które nie zgłosiło komisji reparacyjnej takiej ilości rent, jaka wedle klucza wyżej wymienionego na niego wypada, zobowiązane jest wydać na korzyść zagr. obywateli, po byłej monarchji austrjackiej, tzw. renty zastępcze (Ersatztitres). W ten sposób powstaje dług zagr. państwa. Do długów niezabezpieczonych należy zaliczyć:

dawne drobne długi z r. 1867	w kwocie	6·2	milj.	K.	(alte Anleihereste)
4·2% renty lutowe	„	883·2	„	„	(Feberrente)
4·2% „ srebrne kwietn.	„	519·5	„	„	(Aprilsilberrente)
4% „ lipcowe	„	1494·1	„	„	(Julirente)
4% „ majowe	„	2120·2	„	„	(Mairente)
4% „ koronowe	„	2492·6	„	„	(Kronenrente)
3½% „ inwestycyjne	„	116·9	„	„	(Inwestitionsrente)
4% „ złote	„	1168·7	„	„	(Goldrente)
4½% bony skarbowe z 1914 r.		185·1	„	„	(Schatzanweisungen)
pożyczka na zabezpieczenie z r. 1911		111·2	„	„	(Versicherungsrente)
	razem K.	9100·7	milj.	Kor.	

Ponieważ dawne drobne długi z roku 1867 prawdopodobnie do rozdziału nie przyjdą, zaś renty inwestycyjne zaliczone zostaną, gdyż trudno jest ustalić na co je zużyto, przypadnie na Polskę z tych długów 1362'5 miljonów koron długów, gdy np. na Austrję wypadnie 3.276 miljonów koron. Pytanie jest w jakiej formie zostanie to wypłacone? Subkomisja reparacyjna proponowała, by nastąpiła waloryzacja, co właściwie odpowiadałoby życzeniom państw sukcesyjnych, gdyż waloryzacja głównie przyniosłaby korzyść tylko obywatelom zagr. dawnej monarchji austrjackiej. Tyczy się to głównie tytułów brzmiących na korony, a także na srebro. Inna rzecz, jeżeli chodzi o tytuły brzmiące na złoto. W samej Francji znajduje się około 500—600 miljonów rent, brzmiących na złoto, jak wogóle 80 procent tych rent ma być w rękach dawnej zagranicy. W każdym razie zaznaczyć należy, że posiadacze tytułów o ile są obywatelami któregoś z państw sukcesyjnych, mają tylko prawo do swojego państwa i rzeczą państwa i ich obywateli będzie, jak uregulować spłatę tych rent, czy wedle waluty nominalnej, czy też waluty waloryzowanej.

Inaczej ma się rzecz z długami zabezpieczonemi. Posiadacze takich rent mają nie tylko pretensje do swojego ale też i do wszystkich innych, które przejęły do siebie majątek kolejowy, lub inny, po byłej monarchji austrjackiej. Rozdział tu — o ile wiadomo, nastąpi w ten sposób, że Polska odpowiadać będzie sama za renty zabezpieczone na kolejach arcyksięcia Albrechta i Karola Ludwika. Z innych rent odpowiadać będą wspólnie:

za kolej północną cesarza Ferdynanda:

	Austrja	Czechosł.	Polska
	w procentach		
za 5% Prior. Anl. 1872 S.	18·2	58·64	23·16
„ 5% „ „ 1871 S.	18·2	58·64	2[illegible]16
„ 4% „ „ 1866 N.	17·2	59·15	22·85
„ 4% „ „ 1887 Sn. gar.	17·2	59·15	22·85
„ 4% „ „ 1887 S. gar.	17·2	59·15	22·85
„ 4% „ „ 1888 S.	3·7	72·84	23·43
„ 4% „ „ 1891 N.	17·20	59·15	22·85
„ 4% „ „ 1898 N.	17·20	59·15	22·85
„ 4% „ „ 1904 K.	17·20	59·15	22·85

zaś za kolej arcyk. Rudolfa:

	Austrja	Czechosł.	Polska
za 4% Prior. obl. 1884 S.	86·67	11·47	1·89
„ 4% „ „ 1884 Mk.	88·94	9·49	1·56
„ 4% St. Sch. Vers 1893 K.	88·94	9·49	1·56

Ponadto przypadną do rozdziału między Rumunję a Polskę tytuły zabezpieczone na kolejach Lwów-Czerniowce z roku 1894, z których prawdopodobnie Polska w wysokości 67'145 procent, Rumunja zaś w 32'855 odpowiadać będzie.

Posiadacze tych rent otrzymają od poszczególnych państw sukcesyjnych tytuły zastępcze, które brzmieć będą na walutę tych państw, o ile tytuły brzmią na guldeny lub korony, względnie na złoto, o ile tytuły brzmią na złoto lub waluty obce.

Jak widzimy najlepiej jeszcze wyjdą obywatele nasi, którzy mają tytuły zabezpieczone, gdyż w każdym razie otrzymają od innych państw sukcesyjnych renty zastępcze, brzmiące na ich waluty, będące w stosunku do naszej waluty wysoko wartościowe.

Sprawozdanie z pogadanki odbytej dnia 25 lutego br. w lokalu Krak. Stow. Kupców.

Dnia 25 lutego br. odbyła się w lokalu krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, pogadanka na temat „Sprawy aktualne". Zgromadzenie zagaił p. r. Schechter, wspominając o uchwale powziętej na zjeździe Związku Kupieckiego, a dotyczącej ścisłej organizacji kupców na tle zawodowem. Zawód powinien złączyć wszystkich kupców, którzy zszeregowawszy się w poszczególne grupy branż, formułowaliby swoje indywidualne potrzeby w łonie samego Stowarzyszenia. I oto po niespełna dwu miesiącach zwłoki, myśl ta dojrzała i obecnie wydawać poczyna pomyślne wyniki. Przechodząc zaś do spraw aktualnych, mowca wykazuje trudności kredytowe w dobie obecnej, oraz wytyka brak norm, wiążących nasze władze administracyjne i ustalających stosunek handlu do administracji państwowej. Co do projektu o złotym polskim, zatrudniającym obecnie wszystkie poważne umysły, mowca zaznacza, że wprowadzenie złotego polskiego, doprowadziłoby tylko do większej katastrofy finansowej i gospodarczej w naszem państwie, gdyż poziom naszych cen rynkowych, sprowadziłby do poziomu cen krajów o pełnej walucie złotej, konsekwencją zaś tego byłoby to, że ceny u nas podsko-

czą mniej więcej dwukrotnie, wszelka konkurencja naszego życia gospodarczego z zagranicą tem samem będzie wykluczona, powodując zanik wszelkiego handlu oraz przemysłu.

Przez wprowadzenie tego miernika wartościowego, poziom cen naszych wzbije się ponad parytet światowy i stanie się daleko wyższym od krajów nas otaczających. Zagadnienie sanacji walutowej nie jest kwestyą izolowaną, odrębną, ale związaną ściśle z całokształtem polityki państwowej. Tylko wówczas może się wytworzyć atmosfera zaufania tak wewnątrz państwa, jak zagranicą, która jest koniecznym warunkiem skuteczności reform. Tak długo nie może być mowy o reformie walutowej, póki rząd nie będzie w stanie obudzić zaufania do racjonalnych metod swej polityki. Omawiając zaś sprawę nowonałożonego podatku obrotowego, mowca konstatuje z ubolewaniem ten fakt, że największe ciężary w wymiarze podatkowym poniesie branża tekstylna i to drugiej kategorji, proponowany zaś przez ministrów skarbu pobór zaliczki z tejże kategorji w kwocie dwa i pół miljona marek polskich, zwiększy tylko rozpaczliwe położenie kupieckie, zachwiawszy tem nowem rozporządzeniem podstawy bytu kupieckiego.

W dalszym ciągu mowca przypominając obecnym o przyszłych kursach podatkowych w Izbie handlowo-przemysłowej, apeluje do wszystkich kupców, by gremjalnie zapisywali się na te kursa. Mówca również omawia o świeżo odbytem posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie ustalenia czasu pracy w handlach i podkreśla, że dzięki energicznej interwencji zastępców kupiectwa w Radzie miejskiej, uzyskano to ustępstwo dla kupiectwa, że sklepy w porze zimowej mają być otwarte od 9—1 i od 3—7, w sobotę zaś wieczorem w dzielnicach żydowskich od 5—8, natomiast w lecie czas pracy po sklepach obowiązywać będzie od 8—1 i od 3—6.

Po przemowie p. r. Schechtera, zabiera głos p. Margulies, podkreślając, że o ile kupiectwo pragnie mieć głos i w interesie kraju i swoim, chce wpływać na normalny, korzystny dla rozwoju handlu układ stosunków, to musi sobie jasno zdawać sprawę, że w kwestjach poszczególnych grup, kupiectwo powinno być wyposażone w organ, silny dostatecznie do przemawiania wobec tych wszystkich czynników, które na układ stosunków kupieckich wpływają. Mowca z żałeniem stwierdza, że poszczególne branże nie zdołały się jeszcze zorganizować dla utworzenia jednolitego frontu i nie zdołały jeszcze wyposażyć swej organizacji w takie środki, które są niezbędne do przestrzegania interesów kupiectwa. Mowca wychodzi z tego założenia, że kupcy organizując się w poszczególne branże, zdolni będą w łonie samego Stowarzyszenia swoje indywidualne potrzeby sformułować oraz odpowiednio je przeprowadzić. Trudnem jest, by Zarząd i Prezydjum, które mają za zadanie czuwać nad sprawami wielkimi i ciężkimi ogólno-kupieckiej natury, mogły jeszcze zastanawiać się nad potrzebami i bolączkami indywidualnemi poszczególnych branż. Mowca dowodzi przykładami, że istnieją potrzeby i bolączki u poszczególnych branż, które nawet nie są świadome tego, że daloby się im zaradzić. W tym celu jednak musiałyby branże się zorganizować. Każda branża musi ze swego łona wybrać wydział, który wybiera przewodniczącego, sekretarza i skarbnika a który obradując nad swoimi specyficznymi potrzebami i zadaniami, formułuje je, albo załatwia we własnym zakresie, ewentualnie przedkłada Wydziałowi, zarządowi Stowarzyszenia do załatwienia.

O ile tych tendencyj nie zniekształci brak zrozumienia dla swej sprawy lub uboczne drobne względy to kupiectwo wejdzie w okres twórczy na polu organizacji branżowych, które przez usta swych przewodniczących skutecznie będą działać dla swych członków. Wywody p. Marguliesa popiera p. Pacanower i wyraża zapatrywanie, że o ile wszyscy kupcy nie przejmą się tą myślą, że rzeczą konieczną będzie w jak najkrótszym terminie przystąpić do poniesienia pewnych ofiar dla dobra wspólnej organizacji, które nie zamykają się na płaceniu składek, lecz wymagają stalszego osobistego udziału w pracach branż. Apel p. Pacanowera popiera p. Monderer, który stojąc na stanowisku, że tylko silna organiz. zdoła niejedno do skutku doprowadzić, radzi, by kupiectwo sprawę organizacji branż poważnie traktowało i by wszyscy kupcy nie należący do Stowarzyszenia również okazywali ochotę złączenia się pod wspólnym znakiem.

Wspominając o cennikach oraz o ustawie ochrony lokatorów, mowca zwraca obecnym uwagę na wyjazd p. dr. Salpetra do Warszawy, celem omówienia powyższych spraw. Po wielu innych przemowach członków, jak p. Borera, Pacanowera i innych, p. r. Schechter, reasumując wywody mowców, zachęca, by kupiectwo gremjalnie przystąpiło do organizacji branżowych. Po tem swojem przemówieniu, p. r. Schechter dziękując obecnym za udział w pogadance — zamknął zgromadzenie.

Z prowincji.

Jak nas informują, utworzył się w Rzeszowie Komitet tygodnia akademickiego, którego zadaniem ma być na przyszłość doraźne przyjście z pomocą młodzieży akademickiej, uczęszczającej na wszechnicach w Małopolsce, w obliczu zaś obecnej drożyzny, cierpiącej wielki niedostatek. Na swem posiedzeniu Komitet uchwalił opodatkować kupiectwo na rzecz ogółu młodzieży akademickiej 1 procentem od obrotu, zaś konsumentów 2 proc. W tym celu Rzeszowskie Stowarzyszenie kupieckie zebrało się pod przewodnictwem pana prezesa Ungera i po dłuższych wywodach p. prezes Unger zaproponował samoopodatkowanie się Wniosek p. Ungera poparli dr. Feiwel Seiden, pan Grauer oraz p. Sperber i w związku z tem dnia 12-go lutego br. w porozumieniu ze stowarzyszeniem kupców i młodzieży handlowej odbyli zebranie w sali obrad magistratu, gdzie wspólnie z Komitetem tygodnia akademickiego wybrano komisję, mającą na celu pokierowanie powyższą akcją.

(Przypisek Redakcji: Spodziewamy się, że apel powyższy ze strony Komitetu wystosowany, chętny posłuch znajdzie u PT. Kupców, którzy należycie potrafią ocenić szlachetne intencje Komitetu i nie uchylą się od niesienia doraźnej pomocy młodzieży akademickiej, borykającej się rozpaczliwie z losem, wśród obecnych anormalnych stosunków.

Cenniki dla branży tekstylnej są do odebrania w lokalu Krak. Stow. Kupców.

Projekty uregulowania sprawy mieszkaniowej.

O NADZORZE NAD SPÓŁDZIELNIAMI. Wedle projektu ustawy, spółdzielnie, których zakres działalności obejmuje czynności ubezpieczeniowe, bankierskie lub kantorów wymiany, mają czynności te wykonywać tylko na podstawie udzielonej im przez Ministra Skarbu koncesji. Spółdzielnie, które w myśl swych statutów zatwierdzonych lub zarejstrowanych przed wejściem w życie niniejszego projektu posiadają wyżej wymienione prawa, mogą czynności te nadal prowadzić, o ile w ciągu 2 tygodni od wejścia w życie niniejszego projektu, jako ustawy, uzyskają od Ministra Skarbu koncesję. Uwierzytelniony odpis koncesji ma być złożony właściwemu sądowi do rejestracji.

Wedle informacji „Kurjera Polskiego, poprzedni projekt ustawy mieszkaniowej przekazany został w swoim czasie sejmowej komisji prawniczej, przyczem debaty nad nim ciągnęły się przez 47 posiedzeń. Projekt tej ustawy przyjęty został przez komisję w 3 czytaniu, na plenum się jednak nie znalazł. Projekt nowej ustawy, który rozpatrywany zostanie na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, opracowany został przez min. sprawiedliwości wespół z przedstawicielami min. spraw wewnętrznych, zdrowia oraz skarbu, poczem złożono go radzie głównej do spraw mieszkaniowych, ogniskującej całokształt zagadnień mieszkaniowych. Rada ta, w której skład wchodzą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych resortów, powstała na mocy dekretu z dnia 11 stycznia 1919 roku.

Opracowany ostatnio projekt przewiduje ustalenie mnożnika przez prezydjum rady, nie zaś jak to było proponowane w projekcie ustawy poprzedniej, przez decyzję poszczególnych komisyj gminych lub powołanych ku temu ciał samorządowych.

W ten sposób uniknie się nierównomiernego ustalania opłat mieszkaniowych, gdyż zależnie od elementów, zasiadających w takich komisjach, mieszkańcy jednej gminy (miasta) zmuszeni byliby do ponoszenia z tego tytułu zbyt wielkich ciężarów, gdy w innej gminie ceny najmu uległyby minimalnej podwyżce. Obecnie opracowany projekt za podstawę do określenia czynszu mieszkaniowego przyjmuje normę z roku 1914, przyczem 1 rubel przy opłacie komornego równać się będzie 500 mkp., na ziemiach byłej Kongresówki; w b. dzielnicy pruskiej komorne opłacać się będzie w stosunku 230 mkp. za 1 markę niemiecką, oraz w byłej dzielnicy austrjackiej — 200 mkp. za 1 koronę. Dalsze ustalanie stawek, według projektu, odbywać się będzie mocą specjalnych rozporządzeń komisji rządowej, której skład i kompetencje określi prezydjum rady ministrów. Wprowadzenie w życie powyżej podanych mnożników nie zwalnia od opłat za świadczenia. Ogółem opłata winnawynosić około 10 tysięcy marek polskich od pokoju, czyli że zostają usankcjonowane te normy, które przyjęły się już prawie w praktyce. **Lokale przemysłowe i handlowe podlegają ochronie lokatorów, jednak mnożnik stosowany przy obliczaniu komornego ma być zdwojony.**

Według projektu nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów lokale, należące do następujących instytucji i osób. lokale związane z uposażeniem służbowem, kolejowe, fabryki oddane w dzierżawę wraz z urządzeniem wewnętrznem, hotele wydzierżawione z urządzeniem, jako przedsiębiorstwa, lokale do zabaw (kinoteatry), lokale zajęte pod banki; ponadto domy, znajdujące się na obszarze byłych dzielnic rosyjskiej i pruskiej, których budowę już ukończono lub których budowa ukończona zostanie po 1 lipca 1917 r., oraz na obszarze byłej dzielnicy austrjackiej te domy, co do których udzielony został konsens za prawo zamieszkiwania po 27 stycznia 1917 r.

Jako pierwszą przyjętą do projektu poprawkę rady mieszkaniowej uchwalono wyeliminować z pod ustawy o ochronie lokatorów lokale, zajęte przez kantory wymiany.

Do min. sprawiedliwości wpłynęła cała masa skarg i memorjałów w sprawie nowej ustawy

Stanowisko jednak właścicieli domów nie jest jednolite. Niektórzy domagają się przyznania 1000 mk. za rubla, część domaga się w tym stosunku trzech tysięcy marek; są tacy, którzy swe żądania posuwają jeszcze dalej.

W każdym razie tylko umiarkowane żądania ze strony właścicieli nieruchomości mają szanse urzeczywistnienia.

Rola sublokatorów, zazwyczaj niemiłosiernie wyzyskiwanych, uzależnionych częstokroć od humoru i widzimisię swego „patrona", głównego lokatora, pozbawionych wody i elementarnych wygód sanitarnych — jest nie do pozazdroszczenia.

Zasadniczo, według otrzymanych przez nas wyjaśnień sublokatorzy korzystają ze wszystkich tych uprawnień. jakie przysługują lokatorom głównym. Rzeczą jasną, iż korzystają i z prawa o ochronie lokatorów.

Kwestja ta jednak wymaga znacznych uzupełnień ustawowych.

Ceny komornego dla sublokatorów ustalone zostały w ten sposób, iż do ceny przypadającej właścicielowi domu za podnajmowaną przez sublokatora część lokalu, główny lokator doliczyć może 60 procent.

Za dostarczone sublokatorowi meble, według tegoż nowego projektu, pobierane być winno godziwe wynagrodzenie, które nie może jednak przekraczać sumy należnej od sublokatora tytułem komornego wraz ze świadczeniami.

O zniesieniu ochrony lokatorów w dobie obecnych stosunków gospodarczych mowy być nie może. Sejm obecny jak można wywnioskować z panujących w nim nastrojów, uchwali projekt ustawy mieszkaniowej w redakcji rządowej".

NADESŁANE.

Z Gremjum Ajentów Handlowych:

Niemiecka fabryka wytwórcza lamp i pieców naftowych, acetylenowych, kopalnianych oraz elektrycznych i gazowych poszukuje zastępców.

Pewna wielka firma poszukuje zastępcy branży drogueryjno-aptecznej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Gremjum.

Patenty są do odebrania w lokalu Krak. Stow. Kupców. Zwraca się uwagę P. T. Kupców, na przeprowadzaną obecnie kontrolę wykupna patentów.

Bolesna doszła nas wiadomość w ostatniej chwili. Oto zmarła po dłuższych cierpieniach żona członka naszego poważanego w kołach kupca, błp. Zofja Danzigerowa, siostra dyrektora Kasy kupieckiej p. Rafała Pfeffera. Błp. Danzigerowa zmarła w kwiecie wieku osierociwszy dwoje dzieci. Zmarła znana była w kołach krakowskich, gdzie udzielała się żywo na rzecz sierot żydowskich, które w Zmarłej opłakują swoją zawsze dobrotliwą opiekunkę.

Stroskanej Rodzinie, p. Danzigerowi i dyrektorowi naszej Kasy p. Rafałowi Pfefferowi, składają tą drogą podpisani swoje najgłębsze współczucie:

Krakowskie Stowarzyszenie kupców,
Związek Stowarzyszeń kupieckich,
Gremjum Ajentów handlowych,
Redakcja i Administr. „Przeglądu Kupieckiego".

Z głęboką boleścią składamy niniejszem naszym przyjaciołom p. Danzigerowi,, oraz p. Rafałowi Pfefferowi i Rodzicom, jakoteż sierotom w nieutulonym żalu po błp. Zofji Danzigerowej najgłębsze kondolencje.

D-rowie Salpeterowie

Kronika.

POD ADRESEM DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW. Dochodzą nas zażalenia, że listonosze oddają na Kazimierzu pocztę interesentom, dopiero w godzinie między 12 a 1 przed południem. Ten sposób doręczania poczty wywołuje ogromne szkody kupiectwu i nie jest niczem uzasadniony. Zadaniem Dyrekcji jest przecież umożliwiać rozwój handlu a nie wstrzymywać jego rozwój. Kupcy żalą się, że Dyrekcja mimo urgensów tej sprawy nie załatwia. Dzisiaj chcemy się ograniczyć tylko do tej krótkiej wzmianki, gdyż sądzimy, że uwaga nasza pomoże. Prosimy zatem w interesie naszych kupców, by Dyrekcja zarządziła doręczenie poczty w godzinach rannych, tj, między godz. 8—9 rano

ZE ZJAZDU STOWARZYSZEN KUPIECKICH w Warszawie. Dnia 25 lutego br odbył się zjazd Związków Stowarzyszeń kupieckich w Warszawie, gdzie utworzono główną Centralę Związków Stowarzyszeń kupieckich. Z ramienia Związku Małopol, Zach, był obecny sekretarz p, dr, Salpeter, Obrady dotyczyły ogółu spraw aktualnych kupieckich, Obrady trwały pełne 2 dni, i powagą swoją dowiodły, jak koniecznem jest zjednoczenie wszystkich kupców pod jedną horągiew. Bliższe sprawozdanie damy w następnym numerze,

PRZEWÓZ TOWARÓW Z NIEMIEC DO ROSJI PRZEZ POLSKĘ. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że przewóz towarów z Niemiec przez Polskę do Rosji może być uskuteczniony tylko za każdorazowem uzyskaniem pozwolenia tranzytowego, które będzie wydawane przez główny urząd przywozu i wywozu w Warszawie.

WYNIKI SUBSKRYPCJI POŻYCZKI ZŁOTEJ, Do dnia 10 stycznia 1923 sprzedano na sumę normalną 7.459.920.000 mkp. i 7.459.920 złp.

Zaproszenia na obecny jarmark lipski są do odebrania w Krak. Stow. Kupców.

P. T. Prenumeratorów prosimy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7